ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 23 (146) Włocławek, 6—12 czerwca 1945 r. Cena 5 złotych

Serce szukające

Stawiamy pytanie. — Przez ból i mękę. — Odwieczna Prawda. — Bogata treść tęsknoty i boleści.

Sprawa istnienia Pana Boga nie tylko pociąga i interesuje poszczególne jednostki. Jest to zagadnienie tak wielkie, potężne i doniosłe życiowo, że nikt wobec niego nie może przejść obojętnie. Każdy musi sobie postawić przecież choć raz w życiu pytanie skąd się wziął ten świat i dokąd ja ostatecznie zmierzam. Ale nie wystarczy odpowiadać tylko na pytania. Serce ma swoje wielkie, nie dające się zniszczyć prawa. I serce to właśnie dopomina się dla siebie Boga. Bóg istnieje — prawda. Ale jeszcze każdy z nas musi sam dla siebie Pana Boga zdobyć. Sam musi ugruntować się w wiedzy o Nim. I sam musi Pana Boga posiąść. Aby mógł powiedzieć sobie jak król Dawid: Bogiem moim jesteś Ty!

NIESPOKOJNE JEST SERCE NASZE.

Cudowne są owe wzruszające w swej szczerości i prostocie wyznania najpotężniejszych umysłów i serc opisujące drogi na których szukał człowiek swojego Boga. Nie zaraz go znalazł. Czasem nawet mocno błądził, aby przez ból serdeczny i mękę ogromną zrozumieć i odczuć, czym właśnie Pan Bóg dla nas jest.

Spojrzyjmy dziś na jedno takie serce polskie szukające Pana Boga.

Mówimy o jednym z najznakomitszych poetów polskich XX w. Jan Kasprowicz. Długie lata borykał się z sobą. Nie mógł zrozumieć jednego: jak Pan Bóg — wszechmocny i dobry Stwórca może obojętnym okiem patrzeć na krwawą ludzką dolę. W obronie człowieka występuje przeciw Bogu. Męka ziemi zasłoniła mu jasność Bożego oblicza. Ale z latami przyszła równowaga, rozeznanie głębokich tajemnic życia. W przepięknej „Księdze Ubogich" wyspowiadał swą radość i spokój, którego źródłem zdobycie Pana Boga.

ODWIECZNA PRAWDA.

Wiara prosta jaką mu przekazała matka — wieśniaczka ogarnia i przepaja duszę poety. Cisza jesieni wiedzie go pod wiejski kościołek, a tam stare organy grają na starą nutę niezagasłej, żywej, mocnej, nieomylnej wiary.

O starowierne melodie,
O bogomodlne organy
Słucham was dzisiaj jak dawniej
Do głębi rozmiłowany.

Czuje przez nie Boga. Rwie się do czynu. Chciałby swą pieśnią odtworzyć choć cząstkę tej Odwiecznej Prawdy, jaką Bóg w niego włożył. Miłość w nim rośnie, a wzruszenie ogromne daje mu przedsmak szczęścia. Cały świat staje mu się polem Bożym, na którym zbiera swe kłosy — myśli o Bogu. I duma idzie ku niemu znów od Boga.

Wyznaje, że kiedyś wadził się z Bogiem. Serdeczne były to zwady. Nie z pychy, czy złości wyrosły, ale ze współczucia dla ludzkiej nędzy. Bóg nie szedł za jego wołaniem. Dziś za to poeta nauczył się wiele przez lata swego życia.

Poeta chciałby wszystkich ludzi wprowadzić na drogę do Boga. Czuje jednak swą nieudolność. Jednak życzenie wypowiadać może.

Ludzie, kochani ludzie
Gdybym tak mógł jak nie mogę
Wyzwoliłbym własną duszę
Na skalną pchnąłbym ją drogę.

NIE KAŻDEGO STAĆ NA WYSIŁEK.

Pod górę jednak iść jest trudno i nie każdego na wysiłek stać. A szkoda. Dopiero właśnie zbliżenie do Pana Boga daje zrozumienie wartości życia, jego piękna i wielkości. Człowiek wtedy zdobywa wewnętrzną wolność ducha:

Do tego doszedłszy kresu
Stanąwszy na takim szczycie
Uczulibyście jak wolnym
Nieskrępowanym jest życie.

Poeta jednak przede wszystkim sam musi Pana Boga wprowadzić do swej duszy. Na oścież otwiera serce tak jak otwiera bramy kościoła ręka zakrystiana. Gdy ten Pan do duszy wejdzie przyniesie z sobą jasność i radość. Ale zarazem niepokój ogarnia serce Kasprowicza. Czy P. Bóg przyjdzie. Kiedyś się przeciwko Niemu buntował, teraz wie, jak jest Jego niegodny.

I przeto najpokorniej błaga aby nie gardził jego zaprosinami. Wszystko jedno, czy przyjdzie jako ciemna tajemnica, czy jako cisza najświętsza, czy jako pragnienie ofiary — byleby tylko nie gardził, bo jakżeż można bez Boga wogóle żyć!

A Bóg jest wszędzie. Wszystko o Nim mu śpiewa. Ludziom się zdaje, że potrzeba wiele tysięcznych dowodów, aby przekonać ich o tej prawdzie. Przecież wystarczy mieć serce czujące. I kochać. Pozbyć się wtedy Pana Boga nie można.

Bo i cóż robić, gdyś taką
raczył nagodzić mi duszę
że by pozbyła się Ciebie
żadną jej siłą nie zmuszę.

WIECZNOSĆ I WIELKOSC KROCZY.

Ale w słowo Bóg trzeba włożyć bogatą treść swych tęsknot i bólów, przemyśleń i walk, radości i ideałów — trzeba by było słowem żywota. Wtedy najmniejsze zjawisko będzie o Bogu mówiło. A sam Bóg wystarczy człowiekowi całkowicie, bo w Nim jest wszystko.

Ta jedna licha drzewina — nie trzeba dębów tysięcy —
z szeptem się ku mnie nagina:
Jest Bóg i czegóż ci więcej.

Czujemy, że wieczność i wielkość kroczy za słowami poety, który wie jak istotowo życie jego związane jest z Bogiem.

X Dr Mirski

Ks. Jan Piwowarczyk

Przecież człowiek...

Wpłynął do redakcji list pewnej pani, która przedkłada swój „wypadek“ i „błaga“ o odpowiedź. Zamiast prywatnej odpowiedzi listem niech będzie odpowiedź publiczna w piśmie! Sprawa bowiem, o którą chodzi, jest publiczna...

CHARAKTERYSTYCZNY LIST

List ten w najważniejszych ustępach brzmi:

„Zgnębiona aż do ostateczności swoją sytuacją, zwracam się o radę i odpowiedź na pytanie, co mam zrobić.

Jestem w ciąży. Mam już wprawdzie troje dzieci, ale jestem przekonana, że jeszcze czwarte wychowam. Warunki życia mamy ciężkie (mąż zarabia od 12 do 13 tys. zł miesięcznie, ja dorabiam — niewiele z powodu dzieci — tysiąc, półtora tysiąca), ale przecież nie umieramy z głodu. Mąż jednak nie chce jeszcze jednego dziecka. Uważa, że jego utrzymanie odbiłoby się ujemnie na nas. I żąda ode mnie wiadomego zabiegu.

Jestem katoliczką. Jak mogę, tłumaczę mu, że to grzech i obraza boska. Nie chce słuchać. Tłumaczy mi, że przerwanie ciąży tylko wtedy mogłoby być grzechem, gdyby bogata matka to zrobiła — że zresztą jestem panią swojego ciała i mogę poddać się operacji, jaka mi jest potrzebna.

Czuję, że nie są to przekonywujące argumenty. Ale — czy ja wiem! Jak się od miesiąca nic innego nie słyszy tylko jedno i to samo, w końcu już nie wiem, czy mąż nie ma racji. Proszę mnie objaśnić... A dodam od siebie jeszcze jedno zapytanie: czy nie można dostać dyspensy na ten jeden wypadek od biskupa?“

NALEŻY ROZWIAĆ ZŁUDZENIA

Borykają się ludziska ciężko z życiem. Bo i jakże! Mieć do dyspozycji na 5 osób 13 do 14 tys. zł miesięcznie! Już samo to musi przygnębiać. A tu jeszcze perspektywa wzrostu rodziny. Więc perspektywa nowych, większych ograniczeń... Nie dziw, że w tych warunkach przychodzą ludziom do głowy tak rozpaczliwe myśli, jak te, które autorka listu wypowiada. Lecz chwila spokojnej rozwagi wystarczy, by w ten zamęt poglądów wprowadzić ład i spokój.

Przede wszystkim rozwiejmy jedno złudzenie!

Autorka listu pisze o „przerwaniu ciąży“. Trzeba mieć żal do tego, kto ten wyraz wprowadził. Dopuścił się strasznego nadużycia. Wyrażenie to nie wyjaśnia istoty zabiegu, ale ją fałszuje. Stawia go na jednym poziomie z przerwaniem migreny, zapalenia płuc, gorączki itd. I są ludzie — a boję się, czy do nich nie należy sama autorka listu — którzy go tak traktują. Jest to błąd zarówno z punktu widzenia religii, jak i biologii.

Embrion w łonie matki nie jest schorzeniem ani jakimś „nowotworem“. Jest natomiast człowiekiem. Nie uformowanym jeszcze należycie, ale człowiekiem. Z ciałem i z duszą. Kto o tym wątpi, niech odpowie na pytanie: kiedyż w takim razie embrion staje się człowiekiem? W której chwili od poczęcia do urodzenia?

WYTWÓR WYOBRAŹNI

Odkryto rzekomo „biogenetyczne prawo“, jakoby poszczególne stadia rozwojowe ludzkiego embrionu były powtórzeniem rzekomego rozwoju gatunku ludzkiego od najniższych form żywych do ludzkiej postaci, skutkiem czego embrion ludzki przechodziłby kolejno wszystkie postacie istot żywych, z których miał się rozwinąć człowiek. W świetle tego „prawa“ embrion zaczynałby być człowiekiem dopiero wtedy, kiedy by przybrał postać ludzką. „Prawo“ to postawił Haeckel i próbował je udowodnić. Po badaniach Vialleton'a „prawo“ to zostało uznane za wytwór wyobraźni Haeckla. Złudzenie, któremu uległ Haeckel, pochodzi stąd, że pierwsze formy rozwoju embrionu ludzkiego są tak niedoskonałe i pierwotne, iż łatwo je wziąć za formy podludzkiego gatunku. Jest to jednak tylko złudzenie. Embrion ludzki jest tylko ludzkim embrionem, nie zaś rybim, lub małpim. Trudność stanowi jego niedoskonałość, nie jakiś brak wewnętrzny. Lecz niedoskonałość stanowi cechę każdego początkowego stadium życia. Kiełek roślinny jest czymś bardzo lichym i nędznym. Ale równocześnie — któż temu zaprzeczy — jest pięknym kwiatem in potentia. Tak samo i to „kiełkujące“ w żywocie matki życie jest istotą ludzką, jest człowiekiem, który do pełni rozwoju potrzebuje tylko czasu.

POGLĄD KATOLICKI

Tak brzmi pierwszy, podstawowy pogląd katolika w tej sprawie. Z niego wynikają wszystkie dalsze. Pogląd na matkę i pogląd na stosunek do kiełkującego w niej życia.

Pogląd katolicki darzy przyszłą matkę czcią — można powiedzieć — religijną. Kościół patrzy na nią, jak na dostojne naczynie, w którym Bóg sam złożył wartość ponad wszelką cenę. Dla matki ciężarnej rezerwuje osobne błogosławieństwo.

Nie mniejszą, nawet większą, czcią otacza Kościół kiełkujący w matce żywot ludzki. Karą duchowną okłada tych, którzy porywają się na jego istnienie — piętnuje jako morderców. Niech więc nikogo nie zwodzi ta prawie niewinna nazwa: przerwanie ciąży! Przecież tu chodzi o śmierć człowieka. A w dodatku człowieka szczególnie bezbronnego i słabego.

BEZMYŚLNOŚĆ PROWADZI DO MORDERSTWA

Ten embrion ludzki jest człowiekiem, ale słabym, tak słabym, że już słabszej istoty ludzkiej być nie może. Cóż stąd wynika? Wynika, że ze strony silniejszych — zgodnie z postulatem rozumu— należy się temu słabemu człowiekowi szczególna opieka. Trzęsiemy się nad dzieckiem, które na ulicy wpada pod koła wozu. Wzrusza nas każda słabość, omdlenie, bezradność, staramy się pomagać słabym, chorym, niedołężnym, ślepym, kulawym. I tę pomoc uważamy za moralny obowiązek silniejszego względem słabego. Z jednym tylko wyjątkiem... Przez przedziwną bezmyślność wyjmują ludzie od tej zasady właśnie najsłabszego człowieka. A są tacy i tacy, którzy z tego procederu robią po prostu zawód.

W czasie wojny, w r. 1942 lub 1943, nadeszła do Krakowa wiadomość, że pewna lekarka w Warszawie wydała suty obiad na 30 osób dla lekarzy z powodu setnego, czy pięćsetnego (nie pamiętam w każdym razie jubileuszowego) „przerwania ciąży“. Byliśmy wstrząśnięci. Od kogo, jak od kogo, ale od lekarza można chyba wymagać, by brał w obronę życie ludzkie; ostatecznie na tym polega jego funkcja. Dziś, sądzę, na taki makabryczny „obiad“ nie przyszedłby żaden lekarz. Są zaś całe grona lekarzy, którzy się zobowiązują odmawiać prośbie o „przerwanie ciąży“.

ISTOTNE NIEPOROZUMIENIE

Pozostaje jeszcze jeden punkt do rozważenia.... Autorka listu wytacza — zresztą dość nieśmiało — argument, że jest „panią swego ciała“. Czyli, że skoro może sobie bez obrazy sumienia kazać wyjąć zęba, który jej dokucza, lub zoperować ślepą kiszkę, która ją boli, może też „przerwać ciążę“.

Jest to nieporozumienie. Embrion w jej łonie nie jest organem jej ciała, jak ząb. I nawet nie schorzałym organem,

Wielkie dni Wrocławia

Wrocław przez sto dni będzie centralnym punktem Polski. Wystawa Ziem Odzyskanych stała się już dziś treścią życia Wrocławian. Mówią o niej „Nasza Wystawa".

Decyzja o urządzeniu Wystawy we Wrocławiu była dla miasta — awansem. Wrocław zrozumiał, że stał się stolicą Ziem Odzyskanych.

Przez trzy lata Polska Centralna, Polacy poza granicami kraju, cudzoziemcy, interesujący się naszymi sprawami — dowiadując się o wielkiej polskiej epopei na Zachodzie, zapytywali się — jaką będzie ta nowa Polska, budowana przez 5 milionów Polaków, zwołanych z całego kraju i z całego świata.

Odpowiedź na to pytanie ma dać Wrocław.

Wrocław ma być syntezą trzyletniej naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Dlatego też obok terenu Wystawy „A" i Wystawy „B" powstał jedyny w swoim rodzaju teren wystawy „C".

Wystawa „C" obejmuje całe miasto.

Każdy warsztat pracy, fabryka, sklep, urząd będzie niejako stoiskiem wystawowym. Wrocław staje się niejako modelem pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Setki tysięcy turystów, przybywających do Wrocławia spędzi kilka godzin na terenach wystawowych. Pozostanie im jednak wolny czas, w którym zapragną zapoznać się z miastem.

Każdy mieszkaniec Wrocławia musi ułatwić im zapoznanie się z życiem miasta. Wrocławianie staną się serdecznymi gospodarzami, którzy goszczą najmilszych przyjaciół z całego kraju.

Wrocław przygotowuje się od wielu tygodni do Wystawy. Słowo „Wystawa" wymawia się dziś we Wrocławiu z pewnym akcentem uroczystym, mówi się o tej Wystawie, tak jak o wielkim święcie. Będą to niejako wielkie dożynki miasta i wsi. Pięć milionów Polaków ukaże na terenach wystawowych dorobek swych trzech lat pracy.

Gdyśmy w roku 1945 przybyli na te ziemie czekał nas ogrom pracy. Wystawa jest potwierdzeniem, żeśmy tę pracę wykonali.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest niejako dyplomem wydanym dla 5 milionów Polaków, stwierdzającym: dobrze wypełnili swój obowiązek.

Wrocław żyje już dzisiaj w stanie gorączki przedwystawowej. Każda wieść z terenów wystawowych obiega miasto i jest żywo komentowana.

Upiększa się miasto, robi się porządki koło domu, ulepsza się komunikację, przygotowuje się nowe imprezy. Wszystko odbywa się pod hasłem „Wrocław czeka na Wystawę".

Czekamy na wielki lipcowy egzamin z nadzieją i niepokojem. Będzie to dla nas Wrocławian wielki egzamin dojrzałości.

Zbigniew Grotowski.

Ze świata katolickiego

„Czy jesteś wierzący"?

Urząd statystyczny we Francji rozesłał po kraju pisemne zapytanie „Czy jesteś wierzący"? Na pytanie to odpowiedzieli prawie wszyscy obywatele. Okazało się, że dwie trzecie części społeczeństwa francuskiego przyznaje się do wiary, a tylko jedna trzecia części ludności opowiedziała się przeciwko wierze. Za wiarą opowiedziała się nawet duża ilość członków różnych radykalnych ugrupowań partyjnych.

Skutki bezbożnego wychowania.

Dzieci niemieckie w wieku od 9 do 12 lat były zapytywane o znajomość prawd wiary. W związku z tym wyszły na jaw ujemne skutki wychowania hitlerowskiego. Oto bowiem dzieci te nie miały wystarczających wiadomości o Jezusie Chrystusie, o Najśw. Maryi Pannie, o Bożym Narodzeniu. Niektóre dzieci twierdziły, że święto Bożego Narodzenia jest świętem powrotu słońca.

Radosne wydarzenie w historii Misji katolickich.

Z Północnej Rodezji w Afryce donoszą, że w ubiegłym roku w czerwcu rodzina królewska przeszła z protestantyzmu na katolicyzm. Przed chrztem św. członkowie rodziny pilnie przygotowywali się do przyjęcia katolicyzmu, zapoznając się przy pomocy misjonarzy z prawdami wiary katolickiej. Pozyskanie murzyńskiej rodziny królewskiej do katolicyzmu jest radosnym wydarzeniem w dziejach Misji katolickich w Ameryce. Przykład panującego przywiedzie na pewno i wielu z pośród samych obywateli państwa — do Kościoła katolickiego.

W trosce o służbę Bożą.

Holenderskie linie powietrzne zatroszczyły się o umożliwienie odprawiania Mszy św. w samolotach transatlantyckich. Samoloty te są wyposażone w ołtarze przenośne i we wszystkie przybory do Mszy św.

---

jak nowotwór. Jest zaś człowiekiem, drugim obok niej lub w niej samej człowiekiem, jeśli chodzi o zaszeregowanie tej istoty do jakiegoś gatunku. Wprawdzie ta istota jest z jej organizmem związana i przez ten jej organizm żyje. Ale tylko czasowo. Z powodu braku wykształcenia się jego władz fizycznych. Nie z powodu istotnych braków człowieczeństwa. Jest nie tylko kruszyną ciała, ale już duchem; jest osobą ludzką. Dlatego matka ma do tej istoty ludzkiej takie same prawa, jakie ma w stosunku do drugiego człowieka w ogóle, a do życia drugiego człowieka w szczególności.

Kościół uczy, że tylko w trzech wypadkach człowiek może drugiemu człowiekowi odebrać życie w zgodzie z piątym przykazaniem boskim: państwo — szczególnie szkodliwemu zbrodniarzowi (o ile kara śmierci jest przyjęta); żołnierz na wojnie — nieprzyjacielowi; prywatny człowiek — niegodziwemu napastnikowi, który godzi na jego życie lub równoznaczne dobro. Żaden z tych trzech wypadków nie zachodzi przy „przerywaniu ciąży". Ów kształtujący się w żywocie matki człowiek nie godzi na życie matki, nie jest w stanie wojny z nikim i nie popełnił zbrodni.

ZMIANOM PRAWO BOSKIE NIE ULEGA

Tym samym — zdaje się — udzieliłem też odpowiedzi na pytanie, czy by „nie można dostać dyspensy od biskupa na ten jeden wypadek"... Tzw. „przerwanie ciąży", jako morderstwo, jest zakazane piątym przykazaniem boskim. Przykazaniem — powtarzam — boskim, nie kościelnym. W stosunku do przykazań swoich Kościół ma prawo, jak każdy prawodawca; może je usunąć lub zmienić. W stosunku do prawa boskiego ma tylko prawo wyjaśniania go i obrony. Nie on je nadał, dlatego nie ma w stosunku do niego władzy zwierzchniej, a więc i prawa zwalniania ludzi od niego.

Rezultat tych rozważań jest jasny; embrion ludzki jest człowiekiem, a „przerwanie ciąży" kwalifikuje się jako morderstwo.

Na tym mógłbym skończyć odpowiedź na list, który wpłynął do redakcji. Ale sprawa, o którą chodzi, jest sprawą publiczną. Wątpliwości, które wypowiedziała autorka listu, doświadcza wielu ludzi, wielu małżonków. Dlatego jeszcze parę uwag o tej sprawie jako sprawie społecznej.

PRAWO NATURY •

Przedwojenna kampania Boya-Żeleńskiego operowała m. in. argumentem, że „Kościół każe mieć dzieci", ale nie troszczy się o to, jak te dzieci wyżywić i wychować. Argument fałszywy. Wprawdzie Kościół nie przejmuje na siebie troski o byt dziecka przychodzącego na świat i chyba nikt tego od niego nie wymaga. Ale z drugiej strony uczy, co robić, by móc dziecko utrzymać. Uczy, że praca winna człowiekowi rządnemu i uczciwemu zapewnić środki na utrzymanie rodziny. Powiedział to już Leon XIII w enc. Rerum Novarum, ale ze szczególnym naciskiem w dwóch encyklikach (Casti Connubii i Quadragessimo anno) powtórzył Pius XI. Mało tego! Papieże podnoszą, że prawo do płacy rodzinnej jest prawem natury, czyli najwyższą kategorią prawa spośród norm, które obowiązują społeczeństwo ludzkie.

Przyznajmy, że w Polsce pod tym względem nastąpił duży postęp. Obowiązują ubezpieczenia rodzinne, to inna rzecz. Ale nawet choćby był bez zarzutu, sam system ubezpieczeń nie rozwiązuje sprawy, o którą tu chodzi. Nie dotyczy wielu rodzin, które nim nie są objęte z racji zawodu.

(Tygodnik Powszechny)

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 6 czerwca — Niedziela wśród Oktawy N. Serca P. J.

EWANGELIA (św. Łukasza, 15, 1-10)

Onego czasu przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. A Faryzeusze i Doktorowie szemrali mówiąc, iż ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc:

— Czy, który z was, mając sto owiec, jeśli jedną z nich straci, nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a nie idzie za tą, która zginęła, aż ją odnajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie ją na ramiona swe z radością, a wróciwszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, że znalazłem owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, że tak będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. Albo czy niewiasta, która ma dziesięć drachm, jeśli drachmę jedną straci, nie zapala świecy i nie wymiata domu i nie szuka z pilnością, aż odnajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą byłam straciła. Tak, mówię wam, radość będzie przed Aniołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Kalendarzyk kościelny.

6. 6. **NIEDZIELA.** — wśród Oktawy Najśw. Serca P. J., św. Norberta Bisk. i Wyzn.
7. 6. **PONIEDZIAŁEK** — św. Roberta Op.
8. 6. **WTOREK** — św. Medarda Bisk.
9. 6. **ŚRODA** — św. Pryma i Felicjana Męcz.
10. 6. **CZWARTEK** — Błog. Bogumiła, Bisk i Wyzn., św. Małgorzaty, królowej Szkocji.
11. 6. **PIĄTEK** — św. Barnaby Ap. Oktawa Najśw. Serca Jezusowego.
12. 6. **SOBOTA** — św. Jana a Facundo. Wyzn.

Kalendarzyk słoneczny.

6. 6.	Wschód słońca	4.18
	Zachód	20.52
12. 6.	Wschód słońca	4.15
	Zachód	20.56

Nów księżyca dnia 6 czerwca.

Tu mówi Caritas

KURS SANITARNO-ZIELARSKI.

W dniach od 10—15 maja br. odbył się we Włocławku kurs sanitarno-zielarski. W kursie brało udział 36 kandydatek, w tym 4 kandydatki z Płocka. Zobaczymy, jak wykorzystają kurs uczestniczki tak bardzo zadowolone z pobytu we Włocławku.

ŚWIETLICE-DOŻYWIALNIE.

W ciągu ostatniego miesiąca powstało 5 nowych świetlic-dożywialni dla dzieci ulicy: w Sompolnie, Kole, Turku, Tuliszkowie i Russocicach. Z całym zadowoleniem podkreślamy wielkie wysiłki tych Oddziałów i wysoki poziom świetlic. Zapewniamy je o wielkich i wdzięcznych wynikach pięknego przedsięwzięcia oraz życzymy im najlepszego rozwoju. Inne Oddziały zachęcamy do naśladowania tak pięknego przykładu.

STACJE OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM.

W tej chwili kilkanaście Oddziałów jest w okresie organizowania stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy współudziale Związku i Opieki Społecznej. Kwartalny preliminarz budżetowy jednej stacji wynosi około 300.000 zł. Będzie to wielka pomoc dla matek ciężarnych, karmiących i dzieci do lat 3. Zainteresowane Oddziały zachęcamy do jak największych wysiłków i życzymy jak najlepszych wyników. Prosimy je o komunikowanie się z nami w razie trudności, które będziemy się starali usunąć.

PRZYKŁADY DO NAŚLADOWANIA.

Oddział w Wilamowie zbierał ofiary na dożywianie dzieci przez 5 dni w czasie nabożeństw majowych. Oddział w Stawie przez 3 dni. Oddział w Sompolnie zebrał dotychczas najwięcej ze wszystkich Oddziałów — blisko 10.000 zł. Kowal zebrał 7.400 zł. Związek cieszył by się, gdyby było więcej Wilamów, Stawów, Sompolnów i Kowalów. Najwięcej cieszyły by się dzieci w świetlicach-dożywialniach i na koloniach. Oddziały mogą się jeszcze poprawić. Te Oddziały, które przeoczyły zbiórki majowe, powinny je zorganizować w odpowiednim terminie i ofiary przesłać do Związku.

Z życia naszej diecezji

Wystawa „Ziem Odzyskanych" w Gimn. Długosza.

Znana już naszym diecezjanom największa uczelnia katolicka w Polsce Gimnazjum i Liceum im. Długosza we Włocławku zorganizowała na skutek starań i pracy personelu profesorskiego oraz wysiłku młodzieży studiującej piękną i bardzo starannie opracowaną wystawę p. n. Ziemie Odzyskane.

Celem dokonania otwarcia wystawy przybył z Torunia Kurator Pomorskiego Okręgu Szkolnego p. Skopowski wraz z naczelnikiem Wydziału Szkół Średnich p. Kubackim.

Przed otwarciem wystawy wszyscy zaproszeni goście, rodzice wychowanków, oraz młodzież zgromadzili się w sali aktowej celem wysłuchania akademii poświęconej zagadnieniom Ziem Odzyskanych. Akademię rozpoczął chór i orkiestra szkolna wykonaniem oryginalnej pieśni mazurskiej pt. Hej z góry, z góry. Z kolei jeden z wychowanków uczelni wygłosił referat o Ziemiach Odzyskanych, a następnie wykonano kilka pieśni i recytacji przez najmłodszych wychowanków-uczniów szkoły powszechnej istniejącej przy gimnazjum. Chórem i orkiestrą dyrygował prof. Szarmach. Usłyszeliśmy pieśni „Którędy Jasiu" i „Chociaż każdy z nas jest młody" oraz recytacje na tle odpowiednio dostosowanych dekoracyj i umiejętnie dobranych kostiumów, charakteryzujących życie Śląska, Szczecina itp. Akademię zakończyło wspólne odśpiewanie „Roty". Wszystkie numery programu akademii zostały bardzo życzliwie przez zebranych gości przyjęte, a młodzi wykonawcy wykazali odpowiedni poziom artystyczny.

Po akademii zabrał głos dyrektor uczelni ks. kan. Mirski, który wskazał na to, że młodzież z radością powitała zwierzchnie władze szkolne i przed nią wypowiedziała to co czuje i jak silne posiada pragnienie służenia Polsce najmocniej, najgłębiej i najszczerzej. Wystawa jest wynikiem całorocznej mozolnej pracy, wysiłku, trudu młodzieży, zrozumienia i ukochania nowych granic Polski, tam nad Odrą i Nysą tkwi myśl młodzieży polskiej, praca nad wystawą pogłębiła poznanie wartości i znaczenia naszych zachodnich granic. Aby dać możność jak najszerszym rzeszom społeczeństwa Ziem Odzyskanych wystawa będzie czynna do dnia 20 czerwca rb.

Z kolei do zebranych przemówił pan Kurator Skopowski, który na wstępie podkreślił ten fakt, że do Włocławka przybywa zawsze z radością, bowiem tutaj przekonuje się o pracy i wysiłkach młodzieży uczącej się. A obecny fakt zorganizowania wystawy, chociaż nie leży w obowiązkach młodzieży, świadczy doskonale o tym jak wysoce społecznie młodzież jest we Włocławku nastawiona. Przez zorganizowanie wystawy poświęconej Ziemiom Odzyskanym młodzież zbliżyła się do nich i poznała je dobrze, umożliwiając to samo innym. W zakończeniu pan Kurator złożył gratulacje na ręce ks. dyrektora i grona profesorskiego oraz podziękowanie i uznanie dla młodzieży.

Po tym przemówieniu wszyscy udali się do sali wystawowej. Po przecięciu wstęgi przez pana Kuratora i złożeniu życzeń, aby wystawa jak najlepiej służyła młodzieży, wszyscy rozpoczęli zwiedzanie Wystawy. Już na wstępie wszystkim w oczy rzuciły się duże napisy takiej treści jak np.: „Wróciły prastare ziemie do Macierzy". „Odra jest najkrótszą i najlepszą granicą państwa polskiego", „Czujne oczy Bolesława utkwione były w rozłożyste ujście Odry", „Mocarną dłonią trzymał Bolesław Chrobry nadodrzańskie ziemie" itp.

Sama wystawa rozplanowana bardzo umiejętnie i starannie daje przejrzysty obraz historii, bogactw naturalnych oraz produkcji przemysłowej Ziem Odzyskanych. Eksponaty umiejętnie dobrane wiele mówią i przekonywują. Nie zapomniano także, o eksponatach, które wywołują zrozumiale zainteresowanie. Do takich należy rusznica z okolic Piły, pochodząca z początków wieku XVIII, miecz krzyżacki z Malborka (wiek XIV), cynowy dzbanek gdański do piwa (rok 1761), gliniany dzban gdański (rok 1746), wazoniki ręcznie malowane i złocone, (wiek XIX), urna grzebalna z kośćmi ludzkim z przed Narodzenia Chrystusa Pana z epoki bronzowej itp. Pośrodku sali umieszczono oryginalnego delfina.

Wszystkie ściany pokryte są wykresami i mapami, wskazującymi i ilustrującymi rozwój Słowiańszczyzny, stosunek Piastów do Ziem Zachodnich. Ponadto widzimy na wystawie szereg modeli plastycznych, rysunki zabytków arch tektonicznych, życiorysy kompozytorów-muzyków Ziem Odzyskanych, duże zbiory fotografii i kart pocztowych ilustrujących piękno prastarych ziem polskich itp.

Na stołach dekoracyjnie umieszczone są wyroby produkcji przemysłowej Śląska Opolskiego oraz szereg książek traktujących o nadodrzańskich ziemiach.

Uczelnia może być dumna z dokonanego dzieła. Praca była olbrzymia, ale też i efekt pracy jest duży. Zasadniczy cel został osiągnięty, co zostało przez pana Kuratora uwypuklone.

Młodzież katolicka wykazała raz jeszcze, że do nauki podchodzi poważnie, że kocha i pragnie jej służyć wszystkimi siłami, że stara się ją poznać i udostępnić to poznanie innym. Jest to podejście do zagadnień współczesnych rzeczowe i najwłaściwsze, a to jednocześnie wskazuje na to, że tak dyrekcja jak i grono profesorskie pełniąc służbę wychowawczo-naukową dobrze jednocześnie służą Polsce.

A. T.

Dlaczego wierzysz?

Jak wiadomo w myśl uchwały powziętej przez ostatnią Konferencję Episkopatu polskiego na Jasnej Górze w jesieni r. ub., wszystkie niedzielne egzorty poczynając od trzeciej niedzieli po Wielkiejnocy mają być poświęcone w ciągu lat 5-ciu wyjaśnianiu prawd wiary zawartych w katechiźmie.

PIĘCIOLATKA

Zapowiedź tej nowej „pięciolatki" nasunąć może niejednemu pytanie: na co to potrzebne? czyż nie uczono katechizmu w szkole? Zapewne, ale pomijając już niewątpliwy fakt, że wśród słuchaczy kazań jest zawsze pewien odsetek takich, którzy nie przeszli przez systematyczne nauczanie w szkole, i — jak to zostało przy różnych okazjach stwierdzone — wykazują w rzeczach wiary całkowitą ignorancję, powiedzmy sobie szczerze, że i ci, co się religii w szkole uczyli, bardzo niewiele wiadomości z niej wynieśli na dalsze życie.

Wielorakie są takiego stanu rzeczy przyczyny i nie będziemy je tutaj wyliczać; jedną z ważniejszych bodaj jest okoliczność, że mało kto nabyte w szkolnym nauczaniu wiadomości odświeża, uzupełnia lub pogłębia później jako człowiek dorosły.

OSOBLIWE ZJAWISKO

To też obserwujemy w tej dziedzinie osobliwe zjawisko. Podczas gdy w innych gałęziach wiedzy czy kultury, dorosły osobnik przez lekturę, choćby popularnych broszur, czasopism, a nawet artykułów w prasie codziennej, po przez film, radio, teatr, wszelkiego rodzaju odczyty rozszerza swój horyzont myślowy, powiększa wciąż zakres pojęć i znajomość faktów wyniesionych ze szkoły, uczy się operować pewną ilością sądów i wniosków, i w ten sposób nie tylko wzbogaca swoją wiedzę, ale buduje na coraz mocniejszych podstawach oparty pewien bardziej lub mniej wykończony pogląd na otaczające go zjawiska, w dziedzinie zagadnień związanych z religią pozostaje ów osobnik na poziomie wiedzy i orientacji nieomal naiwnego dziecka.

Pokutuje jeszcze pogląd wśród naszych katolików, już dawno gdzieindziej przezwyciężony, że religia jest raczej sprawą uczucia niż rozumu, że i tak tajemnic wiary nie zgłębimy, a zbytnie roztrząsanie i mędrkowanie w tych sprawach prowadzi do... herezji!

UZASADNIC POGLĄD NA ŻYCIE

Jeżeli w przeżyciach religijnych istotnie zaangażowane jest bardzo mocno uczucie, a także i wola, to nikt nie zaprzeczy, że musimy przede wszystkim dobrze poznać Boga, który stanowi przedmiot naszej miłości, i ku któremu ma nas kierować wola. Musimy wiedzieć dlaczego mamy tego Boga miłować i Jego nakazom podporządkować się; musimy dokładnie sobie zdawać sprawę, co stanowi treść przykazań Boskich i kościelnych i jakie jest ich znaczenie nie tylko dla naszego życia wiecznego, ale i doczesnego.

A dzisiaj ponadto musimy tę naszą wiedzę o rzeczach Bożych udzielać innym, musimy wobec ludzi o odmiennym od nas światopoglądzie, usprawiedliwić i uzasadnić naszą wiarę i nasz pogląd na życie.

Dziś, cały niemal świat i wszystkie stosunki międzyludzkie wypełnia walka dwuch zasadniczych poglądów na świat i życie; spirytualistyczny po jednej — materialistyczny — po drugiej stronie; wiemy dobrze jak tamten kształci swoich adeptów, jak szkoli kadry aktywistów, jak uświadamia, uczy i urabia w duchu swojej ideologii. Czyż tylko katolicy mają poprzestać na jakichś porywach nieokreślonego uczucia, czy odpowiedzią na pytanie: dlaczego wierzysz? dlaczego jesteś katolikiem? ma być jedynie tylko ta: że mi jest z tym dobrze, że takimi byli moi rodzice, i tak mnie wychowano... Co by powiedziano o marksiście, któryby w ten sposób uzasadniał swoje przekonania?

POGŁĘBIĆ WIEDZE

To też dziś obowiązkiem każdego katolika jest dokładna znajomość wyznawanej przez siebie wiary i jej dogmatów oraz najważniejszych faktów z dziejów Kościoła; a to wszystko po to, by móc zająć stanowisko świadomego katolika i obrońcy religii, kościoła i wyznawanego światopoglądu.

I dlatego mamy nie tylko pilnie słuchać głoszonych z ambon nauk katechizmowych, ale przez lekturę dobrych książek i czasopism katolickich pogłębiać i uzupełniać naszą wiedzę o rzeczach Bożych, ażeby w myśl wezwania Apostoła „być zawsze gotowymi do zadośćuczynienia każdemu domagającemu się od nas sprawy o tej nadziei, która w nas jest" (I Piotr III, 15).

A. N.

Komunikat Zarządu Bractwa św. Józefa w Kaliszu

W dniu 18 kwietnia 1948 r. odbyło się w Kaliszu Ogólne Zebranie Księży i świeckich b. Więźniów Politycznych, którzy złożyli ślubowanie w Dachau. Na tym zebraniu uchwalono założyć bractwo, które ma spełnić podwójny cel: szerzyć cześć św. Józefa i pod jego opieką stworzyć Dzieło Miłosierdzia, czyli sierociniec dla tych dzieci, które straciły rodziców w niemieckich obozach i więzieniach. W tym celu zebranie powołało prezydium, złożone z kilku osób i upoważniło je do kooptowania innych członków zarządu. W ten sposób ukonstytuował się zarząd, składający się z sześciu członków prezydium i dwudziestu przedstawicieli diecezji i zakonów w kraju. W skład zarządu weszli też przedstawiciele świeckiego społeczeństwa. J. E. Ks. Bp Karol Radoński, Ordynariusz Włocławski, na mocy prawa kanonicznego Bractwo św. Józefa w Kaliszu erygował, nadał mu osobowość prawną i zarząd jego zatwierdził.

Bractwo św. Józefa ma ułatwić swym członkom fundatorom spełnienie ślubów, złożonych w Dachau, dlatego niezwłocznie rozpoczęło szerzyć cześć św. Józefa i przystępuje do stworzenia ślubowanego Dzieła Miłosierdzia. Prócz członków fundatorów, którymi są uczestnicy ślubowania w Dachau, może do Bractwa należeć każdy katolik, tak świecki jak duchowny, który pragnie być czcicielem św. Józefa i przyczynić się do stworzenia i utrzymania Dzieła Miłosierdzia pod jego opieką.

Z radością donosimy, że ze składek miesięcznych członkowie Bractwa już w najbliższym czasie będą utrzymywali 20 sierot w Zakładzie Wychowawczym XX. Orionistów w Kaliszu, a spodziewamy się, że przy pomocy Władz i Społeczeństwa uda nam się w niedługim czasie stworzyć tu specjalny zakład dla sierot, najprzód dla chłopców, a potem dla dziewcząt.

Sekretariat Bractwa św. Józefa mieści się przy Kolegiacie Kaliskiej — Kalisz, pl. Konstytucji 2. Tam też prosimy zgłaszać sieroty, kierować zgłoszenia na członków Bractwa i ofiary na Dzieło Miłosierdzia pod opieką św. Józefa w Kaliszu, które można wpłacać na konto czekowe Nr. 344 KKO. w Kaliszu.

Prezes Zarządu
Bractwa św. Józefa w Kaliszu
† Franciszek Korszyński, Bp

Z życia naszej diecezji

MICHELIN.

Mieszkańcy Michelina ładnego i lesistego osiedla pod Włocławkiem ostatnio przeżywali radosne chwile, podczas których mieli możność wyraźnie zaakcentować swe przywiązanie do Kościoła Katolickiego.

Wprawdzie w niewielkim i ubogim kościółku co niedzielę i święta parafianie okazują gorące przywiązanie do wiary swych ojców, przez branie tłumnego udziału we wszystkich nabożeństwach, ale w dniach ostatnich uroczystości religijne stały się olbrzymią manifestacją uczuć i szczerej, prawdziwej wiary.

Duszpasterz michelińskiej parafii b. więzień obozów koncentracyjnych zaraz po powrocie do Polski przy pomocy swych parafian odświeżył zdewastowaną przez okupanta świątynię, tak że w krótkim czasie przybrała estetyczny i miły dla każdego oka wygląd. Tymczasowy zastępca proboszcza. O. Marian zorganizował ostatnio dla parafian odnowienie kościoła w duszach wiernych przez tak bardzo pożądane rekolekcje, które trwały od 13 do 15 maja rb. Rekolekcje prowadzone przez OO. gwardiana Albina i Innocentego z Włocławka osiągnęły oczekiwany rezultat. Dawno już słońce skryło się po za sosnami i brzozami lasów michelińskich, noc letnia objęła ramionami snu wielu ludzi strudzonych a spowiadający jeszcze siedzieli w konfesjonałach, by nieść pokrzepienie zbłąkanym i upadłym. W pierwszy dzień Zielonych Świątek kościołek w Michelinie zajaśniał piękną jasnością wybielonych dusz przystępujących licznie do Sakramentów Świętych.

W ten sam dzień odbyło się bierzmowanie dzieci i dorosłych, którzy jeszcze do tego czasu nie byli bierzmowani. Sumę celebrował ks. dr Szafrański, a kazanie wygłosił ks. Cieślak, dyrektor Caritasu. Około godz. 16-ej przybył do Michelina J. E. ks. Biskup Sufragan Fr. Korszyński, witany w imieniu miejscowego społeczeństwa przez sołtysa p. Czaję i przez p. Cieselskiego, krótkimi słowami powitania oraz po staropolsku: chlebem i solą.

Od granicy osiedla ruszył tryumfalny pochód wiernych wśród przepięknych lasów Michelina do świątyni na uroczyste nabożeństwo. Po bardzo serdecznym przemówieniu J. E. i odprawieniu nabożeństwa odbył się uroczysty moment Bierzmowania.

Po chwili wypoczynku powrócił ks. Biskup do Włocławka, a ludność osiedla żegnając go, zapewniła, że długo zachowa w swych sercach przeżyte chwile zbliżenia się do Boga.

Uczestniczka.

KRUSZYN.

Staraniem mieszkańców Sokołowa b. majątku oraz Manieczek została wystawiona piękna kapliczka Serca Jezusowego, krzyż oraz wspaniała figura Matki Boskiej Różańcowej. W samą uroczystość Trójcy Przenajświętszej (23 maja br.) odbyło się uroczyste poświęcenie oraz nabożeństwo przed figurą Serca Jezusowego i figurą Matki Boskiej. Mieszkańcy sąsiednich wiosek przybyli tłumnie. Oprócz parafian kruszyńskich byli również parafianie brzescy oraz Straż Pożarna z Guźlina. Na miejscu zburzonych przez wroga figur i krzyża, stanęły nowe jeszcze piękniejsze, powstałe z dobrowolnych ofiar. Są one uroczystym wyznaniem wiary świętej i wołaniem potężnym, że lud polski kocha Boga, Matkę Najświętszą i nikt tej wiary z serca ludu polskiego nie usunie. Po poświęceniu figur i krzyża przemówił krótko ks. proboszcz z Kruszyna. Przedstawił cierpienia ludu polskiego, który z bólem serca musiał patrzeć jak wróg niszczył wszystko, co święte i drogie sercu Polaka. Wysiedlonych Polaków wywoził wróg na zniszczenie. Sprawiedliwość Boża pozwoliła nam znowu stanąć na ukochanej ziemi i znów mamy krzyże i figury święte, które są niezbitym dowodem, że kto walczy z Bogiem, ten zawsze zostaje pokonany. W końcu za złożone ofiary na figury i krzyż oraz udział liczny w uroczystości podziękował ks. proboszcz i zaprosił wszystkich na Misje święte, które będą prowadzone w Kruszynie przez OO. Redemptorystów do 13 czerwca br.

PARAFIANIN.

BYCZYNA.

Parafia nasza przeżywała niezwykle uroczysty dzień 17 maja br., albowiem gościła J. E. Ks. Biskupa Fr. Korszyńskiego, który przybył pokonsekrować nam dzwony. Punktualnie o godz. 10-tej zgromadziły się koło wystawionej bramy powitalnej miejscowe organizacje oraz ludność parafii z proboszczem na czele, oczekując na dostojnego Gościa, który niebawem przyjechał J. E. Ks. Biskup został przywitany przez dziewczynkę ze szkoły, która powiedziała wiersz i wręczyła kwiaty, a następnie chlebem i solą przyjął J. E. parafianin Fr. Beciński, który jednocześnie w kilku słowach streścił historię parafii Byczyńskiej, poczym pochód ruszył do kościoła. Po krótkim sprawozdaniu miejscowego proboszcza, przemówił J. E. Ks. Biskup, dziękując za miłe przyjęcie, omawiając znaczenie dzwonów i życząc błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy w parafii. Pod koniec udzielił swego Pasterskiego błogosławieństwa. Z kolei nastąpiła konsekracja trzech dzwonów, ufundowanych z ofiar parafian Byczyny i kosztem 1 miliona 200 tysięcy złotych. Następnie odprawiona została uroczysta suma przez ks. prał. I. Majewskiego z kazaniem ks. Mgr. T. Szpikowskiego z Krzywosądzy. Pienia w czasie sumy wykonał chór parafialny pod kier. organisty St. Czerwińskiego. J. E. Ks. Biskup odjechał o godz. 15-tej po poł., żegnany przez tłumy wiernych, zebrane koło plebanii.

PARAFIANIN.

Zgon zasłużonej Siostry Nazaretanki

Dnia 10 kwietnia 1948 r. uleciała z tej ziemi dusza Siostry Wirginii (Leonii Komar) zasłużonej zakonnicy w pracy wychowawczej nad młodzieżą, dla której była świetlanym wzorem.

Matka Leonii wcześnie ją odumarła, zostawiając 3 córki i syna. Najstarsza córka Jadwiga, późniejsza pani Peterson, troskliwie opiekowała się małymi siostrzyczkami. Najmłodsza Leonia po ukończeniu Instytutu Maryjnego w Wilnie zapragnęła poświęcić się Bogu w klasztorze. Jednak przez 2 lata rodzina sprzeciwiała się tym zamiarom. Dopiero mając 20 lat, wstąpiła Leonia do Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu. Pragnąc żyć w zupełnym ukryciu, prosiła o przyjęcie na Siostrę II chóru. Jednak władza zakonna nie zgodziła się na to pokorne życzenie i przyjęła ją do I chóru ze względu na jej kwalifikacje nauczycielskie.

Po odbyciu postulatu w Krakowie i nowicjatu w Albano pod Rzymem, złożyła Leonia śluby zakonne jako S. Wirginia. Wyznaczono ją do pracy nad młodzieżą w Częstochowie. Były to jeszcze czasy caratu, więc Siostry musiały pracować w ukryciu. W 1907 roku założyła tam S. Wirginia pensję żeńską 7-mio klasową (pod firmą Leonii Komar), którą po 10 latach zamieniła na gimnazjum 8-mio klasowe.

Sióstr w Częstochowie było wtedy mało, więc młoda Przełożona pracowała nad siły zarówno w szkole, jak w internacie. Oddana całą duszą wychowaniu młodzieży, wpajała w ich serca gorącą miłość Boga, bliźniego i Ojczyzny, poczucie obowiązku i sumienność w wykonywaniu każdej pracy. Wychowanki swe otaczała S. Wirginia prawdziwie macierzyńską opieką, zyskała więc nietylko miłość i zaufanie serc młodych, ale również wielki szacunek nauczycielstwa i rodziców uczennic.

Po 11 latach pracy dyrektorskiej, żegnana z wielkim żalem, opuściła S. Wirginia gimnazjum w Częstochowie, aby założyć nową placówkę w Kaliszu. We wrześniu 1918 roku otwarła tu S. Wiginia gimnazjum w wynajętym lokalu, gdyż klasztor poreformacki, który SS. Nazaretanki otrzymały za sprawą ks. biskupa Zdzitowieckiego, był zupełnie zburzony przez Niemców i wymagał gruntownego remontu, który przeprowadziła S. Wirginia w krótkim czasie.

Początkowo Sióstr w Kaliszu było tylko parę, a pracy bardzo wiele. Jednak z wielkim talentem organizatorskim pokonywała S. Wirginia wszelkie trudności podobnie jak w Częstochowie, pracując całe dnie w szkole, a po nocach czuwając przy chorych internatkach. Poświęcając się dla Zgromadzenia i młodzieży, wybierała S. Wirginia dla siebie najcięższą pracę, a celę zakonną najgorszą. Po 8 latach pracy dyrektorskiej, a równocześnie po 5 latach obowiązków Przełożonej, wyjechała Matka Wirginia z Kalisza, żegnana z wielkim żalem przez uczennice, ich rodziców i grono nauczycielskie.

Władza zakonna wyznaczyła S. Wirginię znowu na dyrektorkę gimnazjum w Stryju. Warunki szkolne były tam bardzo ciężkie, lecz i tam wszelkie trudności załatwiała S. Wirginia bardzo umiejętnie, zyskując uznanie władz szkolnych podobnie jak na poprzednich placówkach.

Utrudzona pracą dyrektorską, wyjechała Matka Wirginia jako Przełożona do Wilczkowie pod Krakowem, gdzie prowadziły Siostry ochronkę. Na miejscu nie było tam księdza i Siostry na Mszę św. chodziły do kościoła odległego parę kilometrów, co w zimie było bardzo uciążliwe, zwłaszcza dla starszej już Matki Przełożonej Po 50 latach życia zakonnego prosiła S. Wirginia przełożonych, aby ostatnie chwile życia mogła spędzić zdala od gwaru szkolnego. Wyjechała więc do Wadowic, gdzie pomimo osłabionego wzroku, mając 70 lat, haftowała jeszcze ornaty. Jednak siły wyczerpały się tej wielkiej pracownicy Bożej i w pół roku odeszła z tego świata po nagrodę tak bardzo zasłużoną, zostawiając w sercach wychowanek głęboką wdzięczność za jej doświadczone kierownictwo i wzór cnót niezrównanych, szczególnie pokory, cichości i umiłowania Woli Bożej nad wszystko. Pociechą teraz dla Sióstr i wychowanek S. Wirginii jest myśl, że będzie ona wypraszać im wiele łask u tronu Boga.

MARIA KOKCZYŃSKA
B. wychowanka Nazaretu Częstochowskiego.

Kronika Toruńska

WIELKIE MISJE W TORUNIU.

We wrześniu bież. roku są przewidywane na większą skalę zakrojone misje, które w ciągu dwóch tygodni mają ogarnąć cały Toruń. W pierwszym tygodniu dla niewiast, a w drugim dla mężczyzn.

Zakończeniem misji będzie poświęcenie się Torunia Najśw. Sercu Jezusowemu.

Katolicy toruńscy niech zawczasu pomyślą o należytym przygotowaniu się na ten wielki i historyczny moment. Szczegóły będą podane w swoim czasie.

NAJAZD ŚWIADKÓW JEHOWY NA POPOWO TORUŃSKIE.

Ostatnio w Toruniu, wielką ruchliwość przejawiają różnego rodzaju sekciarze. Chodzą po domach, roznoszą ulotki i broszury nawołujące do zapisywania się na ich wiarę. Onegdaj, w niedzielę, kiedy w kościele parafialnym odbywało się nabożeństwo, na Popowo toruńskie urządzili najazd świadkowie Jehowy.

Skonsternowana, spokojna ludność nie wiedziała co począć. Przestrzega się wiernych, że jest to sekta amerykańskiego pochodzenia, nie mająca nic wspólnego z Kościołem. Katolicy miejcie się na baczności, gdyż dolary amerykańskie robią swoje.

Ze świata katolickiego

„Jedyny mąż w węgierskim parlamencie".

Na Węgrzech popularną postacią jest Siostra Małgorzata z Kongregacji Sióstr Służby Społecznej. Jest ona założycielką skromnego Stowarzyszenia Zakonnego, które powstało w 1922 r., a nosi nazwę: „Kongregacja Sióstr Służby Społecznej". Członkinie Stowarzyszenia noszą strój świecki. Celem Kongregacji jest posługa społeczna ludziom, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie i trudnościach. Okres okupacji niemieckiej był czasem szczególnie intensywnej i wybitnej działalności społecznej Stowarzyszenia Sióstr Służby Społecznej, a duszą tej działalności była Siostra Założycielka Małgorzata. — Gdy na Węgrzech rozszerzyły się niemieckie prześladowania rasowe, Siostra Małgorzata występowała w obronie uciśnionych, pisząc artykuły przeciwne Niemcom. Ale Niemcy mszcząc się za to, zawiesili pismo „Słowo Sumienia", wydawane przez Siostrę Małgorzatę. Dzielna niewiasta nie dała za wygrane i zaczęła organizować ochronę tych, którzy byli prześladowani. W tym więc celu gromadziła setki osób prześladowanych — po klasztorach, to znów osobom zagrożonym wręczała paszporty zagraniczne, otrzymywane w życzliwych Jej Konsulatach — szwedzkich, szwajcarskich i portugalskich. Dzięki tym niezwykłym zabiegom udało się ocalić pięć tysięcy osób przez ukrywanie ich w klasztorach, a piętnastu tysiącom ludzi ułatwiono wyjazd za granicę.

Siostra Małgorzata dotarła nawet w Rzymie do Papieża, przedstawiając Mu prawdę o traktowaniu Żydów w Słowacji, rządzonej przez Niemców. Niedługo po jej pobycie w Rzymie Ojciec św. wezwał biskupów słowackich do wydania listu pasterskiego w obronie prześladowanych Żydów. — Niemcy chcieli przeciąć tę nadzwyczajną działalność Siostry Małgorzaty, aresztując ją dwukrotnie. Pan Bóg ocalił ją jednak, zsyłając pomoc przez życzliwych dla niej ludzi.

Zasługi tej niezwykłej niewiasty doczekały się godnej oceny, bo oto w roku 1945 parlament węgierski złożył jej publiczny hołd, dając jej zaszczytne miano: „Jedyny mąż w węgierskim parlamencie".

Katolicyzm w Japonii

Katolicy japońscy liczą około stu dziesięciu tysięcy wyznawców i kilkanaście tysięcy katechumenów, czyli tych, którzy pragną przyjąć chrzest święty po uprzednim zapoznaniu się z prawdami wiary. Nad katolikami w Japonii pracuje pięciuset księży i dwa tysiące zakonnic, pod przewodnictwem jednego arcybiskupa i pięciu biskupów.

Delegacja żydowska u Ojca chrześcijaństwa

Papież przyjął czterdziestu członków delegacji żydowskiej z Ameryki. Przy tym wygłosił do nich przemówienie, w którym między innymi powiedział: „To już nie pierwsza grupa waszego tak bardzo doświadczonego narodu, którą tu przyjmujemy w ośrodku i ognisku rodziny chrześcijańskiej. Nasze ojcowskie serce było głęboko wzruszone dowodami wdzięczności, za to, cośmy zdolali uczynić, aby ulżyć w ciężkich dniach wojny waszemu narodowi i tylu innym narodom".

Z Palestyny.

Agencja Reutera ogłaszała w swoim czasie, że obustronne walki Arabów i Żydów w Jerozolimie ucichły w sam Wielki Piątek w czasie chrześcijańskiej procesji, zdążającej ulicami Starego miasta do Grobu Pańskiego. Uczestnicy procesji mogli zatem w zupełnym spokoju dopełnić tradycyjnego obowiązku nawiedzenia Grobu Chrystusowego w pamiątkowy dzień śmierci Jezusa Chrystusa. Ani jeden wystrzał nie zakłócił panującego spokoju. W procesji brała udział grupa katolików polskich, zdążająca za niesionym drewnianym Krzyżem.

Nowoczesne duszpasterstwo

Popularną postacią w Kanadzie jest katolicki kapłan ks. Chamberlain (czyt. Czemberlain), proboszcz w Trois Riviers. W swej pracy duszpasterskiej zwraca on uwagę szczególną na liczne rodziny, którym przychodzi z wydatną pomocą przez budowę domów mieszkalnych. Zdołał już pobudować czterdzieści dwa domy dla swych parafian z licznymi rodzinami, przeznaczając dla każdej rodziny trzy pokoje z kuchnią wraz z całym umeblowaniem. Rodzina, otrzymująca mieszkanie, opłaca przez dwadzieścia lat pewien czynsz roczny, po czym przejmuje mieszkanie swe na własność. Każdy parafianin może brać udział w tej akcji budowlanej, zapisując się na członka Akcji i opłacając składki roczne, z których czerpie się fundusz na zakup parceli pod nowe budowle i na zakup materiałów budowlanych.

Przeciw niemoralnym filmom

Katolicka młodzież włoska, zorganizowana w Akcji Katolickiej, podjęła walkę z niemoralnością filmów. W swych wypowiedziach, pracach organizacyjnych i innych przejawach swego życia wysuwa ona zasady, moralności chrześcijańskiej, jako zasady, według których powinny być opracowywane filmy. Zasady bowiem moralności chrześcijańskiej są podstawą życia ludzkiego we wszystkich jego przejawach.

Za pracę dla Ojczyzny...

Zakonnica katolicka Siostra Maria Joubert (czyt. Żuber), przełożona Zakładu św. Anny pod Lionem we Francji, zasłużyła się swoją działalnością patriotyczną w czasie okupacji niemieckiej. W uznaniu zasług władze państwowe przyznały tej siedemdziesięcioletniej Patriotce krzyż rycerski Legii Honorowej.

Z niwy misyjnej

Kościół katolicki od początków swego istnienia prowadzi pracę misyjną, przez którą zdobywa dla Chrystusa nowych wyznawców. Do pracy tej wciąga Kościół duchownych i świeckich, dorosłych i dzieci. Jedni pracują na misjach jako misjonarze i misjonarki, inni dopomagają Misjom Katolickim przez ofiary pieniężne, przez modlitwę w intencji Misyj katolickich. Na uwagę zasługują dobrowolne ofiary dzieci katolickich w świecie. Dzięki tym ofiarom misjonarze mogą prowadzić liczne zakłady wychowawcze, szkoły, sierocińce i żłóbki, w których otrzymuje naukę, wychowanie i opiekę — wielotysięczna rzesza dzieci krajów misyjnych, dochodząca obecnie do miliona. W Ameryce istnieje Katolicka Rada Lekarska dla Misji. Członkowie jej okazują znów wydatną pomoc lekarską misjonarzom i misjonarkom, przesyłając im lekarstwa, przyrządy i wyposażenie medyczne.

Zadziwiające przywiązanie do wiary

Na jedną z wysp, należących do grupy wysp Karolińskich i Marshalla przybyli w 1947 roku księża katoliccy, by zaopiekować się miejscową ludnością katolicką, która od trzynastu lat nie miała kapłana. Wyznawcy Chrystusa, żyjąc bez opieki duchownej ze strony misjonarzy, pozostali mimo tych nie sprzyjających warunków życia religijnego — wierni swej wierze. Sami chrzcili dzieci, sami prowadzili naukę religii wśród dzieci i młodzieży, oraz regularnie schodzili się na urządzane wspólnie nabożeństwa, prowadząc przy tym przykładne życie według zasad chrześcijańskich.

Rok jubileuszowy

Rok 1950 będzie rokiem jubileuszowym. W roku tym podążą do Rzymu pielgrzymki z całego świata katolickiego. Ilość pielgrzymów, mających przybyć do Wiecznego Miasta, oblicza się na milion osób.

Z całego świata

★ W Jerozolimie w dalszym ciągu trwają zacięte walki. 4.000 Żydów broni się przed 40.000 Arabów atakującymi ze wszystkich stron.

★ W Łodzi wybuchł pożar w Państwowej Fabryce Urządzeń Termotechnicznych. W akcji ratunkowej brało udział 14 oddziałów straży pożarnej — około 230 strażaków. Czwarte piętro budynku fabrycznego spłonęło niemal doszczętnie. Znajdowało się tam gimnazjum przemysłowe, a ogień wybuchł w pracowniach gimznazjum. Niższe piętra i parter zostały uratowane, jednak należy się liczyć z dużymi stratami na skutek zalania towaru olbrzymimi ilościami wody.

★ Na ostatniej sesji Sejmu Ustawodawczego zostały zatwierdzone przez Izbę ustawy dotyczące rzemiosła i spółdzielczości.

★ Przed Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się ostatnio proces przeciwko działaczom nielegalnego Stronnictwa Narodowego. Oskarżony Tadeusz Maciński został skazany na karę śmierci, natomiast Dziubiński i Podymniak otrzymali karę dożywotniego więzienia, Ekert — 10, Haberski — 10 i Hajdukiewicz — 15 lat więzienia.

★ W Kaliszu przed Wojskowym Sądem Rejonowym odbyła się rozprawa przeciwko uczniom szkół kaliskich, oskarżonych o należenie do tajnej organizacji zwalczającej obecny ustrój w Polsce, o planowanie i usiłowanie dokonania napadów na oficerów WP oraz o zamordowanie dwóch funkcjonariuszów PUBP. Sąd wydał wyrok mocą którego 20-letniego ucznia Z. Pawłowskiego oraz 20-letniego Z. Gaderę skazał na karę śmierci, 18-letniego J. Kieszkowskiego — na 10 lat więzienia, 20-letniego Z. Walendowskiego — na trzy lata, 18-letnią S. Walczakównę — na rok z zawieszeniem a 23-letniego B. Wajgelta — na 7 lat więzienia.

★ Rada Bezpieczeństwa wezwała Żydów i Arabów walczących w Palestynie do zawarcia rozejmu. Arabowie projekt ten odrzucili stwierdzając, że mógłby być tylko w tym wypadku przyjęty, gdyby Żydzi odwołali ogłoszenie niepodległości państwa żydowskiego w Palestynie. Ostatnie wiadomości z terenu walk o Jerozolimę podają, że zniszczenie Jerozolimy postępuje w szybkim tempie.

★ W Poznaniu przy udziale ponad 1000 delegatów obradował sejmik nauczycielski. W obradach wzięli udział premier Cyrankiewicz, oraz ministrowie Skrzeszewski i Rusinek. Podczas obrad sekretarz Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy S. Idzior wygłosił przemówienie, w którym nakreślił potrzebę wychowania moralnego, opartego na etyce chrześcijańskiej.

★ W Warszawie znajdujący się na sali w lokalu Loterii Państwowej umysłowo chory Mieczysław Lenarczyk w pewnym momencie zerwał się z krzesła i rozpoczął demolować lokal oraz stłukł szklane bębny, służące do ciągnienia losów. Wskutek tego zajścia losowanie zostało odroczone.

★ Po ostatnim sztormie na Bałtyku fala wyrzuciła 12 beczek żelaznych na plaże w Królewicach. Beczki zawierały żółty trujący proszek, zwany przez Niemców Blaukreuzen. Rybacy, którzy rozbili beczkę, zachorowali bardzo poważnie na płuca. Ogółem według oświadczenia Urzędu Morskiego po Bałtyku pływa na wysokości portu Darłowo około 300 takich beczek i paczek z zawartością gazów trujących m. inn. z iperytem.

★ Rząd rumuński postanowił przejąć na rzecz Skarbu Państwa cały majątek b. króla rumuńskiego Michała. Jednocześnie postanowiono odebrać obywatelstwo rumuńskie b. królowi oraz jego matce Helenie i wszystkim członkom rodziny królewskiej.

★ W Sztokholmie wybuchł groźny pożar, który strawił 4 bloki domów. Szkody wyrządzone obliczane są na cztery miliony koron.

★ Na torze kolejowym Rozwadów—Lublin torowy St. Mazur został powiadomiony o tym, że na jednym z przejazdów kolejowych gospodarzowi wywożącemu drzewo z lasu spłoszyły się konie i wywróciły wóz z ciężkimi klocami drzewa na szyny, zatarasowały drogę i mogły spowodować wykolejenie pociągu. W tym czasie miał właśnie przechodzić pociąg do Lublina, ale przytomny kolejarz udał się natychmiast na miejsce wypadku i przy pomocy petard sygnalizacyjnych zatrzymał pociąg. Przytomność umysłu dzielnego kolejarza zapobiegła poważnej katastrofie, która pociągnęłaby za sobą wiele ofiar.

Czy wiecie, że...

★ Film przyszłości będzie nie tylko mówić, śpiewać, strzelać, naśladować wszelkiego rodzaju głosy i dźwięki. Ma również pachnąć. W Ameryce odbył się ostatnio pokaz takiego pachnącego filmu. Widowisko trwało 50 minut składało się z trzech części, działających w różny sposób na zmysły powonienia. Zademonstrowano obróbkę drzewa (zapach żywicy, benzyny i smoły), kuchnię w jednym z najwytworniejszych amerykańskich lokali oraz pożar w fabryce perfum.

Uśmiechnij się

Mała Jadzia przypadkiem uderzyła się młotkiem bardzo mocno w palec tak, że odbiła sobie paznokieć, poczem na jego miejsce zaczął wyrastać nowy. Któregoś dnia przychodzi z wizytą ciotka i każe sobie pokazać zraniony palec.

— O, już ci paznokietek odrasta — cieszy się ciocia.

— Tak ciociu, ale brakuje jeszcze czarnego brzeżka.

Z wydawnictw

JAN DOBRACZYŃSKI — Wybrańcy gwiazd — Wydawnictwo Księgarni Zdzisława Gustowskiego z Poznania. — Autor sięgnął w tym wypadku do okresu od roku 609 do roku 586 (Zburzenie Jerozolimy) przed Nar. Chrystusa Pana. Treść książki obfituje w wielkie spięcia dramatyczne, zmiany na tronie jerozolimskim, zamachy stanu, dworskie intrygi i sojusze polityczne. Jest to powieść historyczna, w której na plan pierwszy wysuwają się dwie główne postacie: prorok Jeremiasz i Nabuchodonozor.

KURSY WAKACYJNE

Stosownie do zarządzenia Władz Szkolnych proszę, aby wszystkie katechetki niekwalifikowane, zatrudnione na terenie diecezji włocławskiej, przybyły dnia 4 lipca br. na czterotygodniowy Kurs organizowany we Włocławku przez Kuratorium Pomorskie.

Proszę zabrać ze sobą: koc, prześcieradło i poduszkę. Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

Ks. Dr Wł. Szafrański
Diec. Wizytator nauki rel.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12
Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo; handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł. 10
Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł. 60; 200 mm zł 90.
Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37.50; 200 mm — zł 60.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 130 zł, roczna 250 zł.
Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-485435 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.